



PS

WRZESIEŃ  
9/2018 (265)

# ***CZAS DO SZKOŁY***

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO  
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

# UCZEŃ - TO BRZMI DUMNIE



Początek września niesie z sobą oczywiste skojarzenia – to początek roku szkolnego, koniec laby i słodkiego nic nierobienia dla wszystkich uczniów. Postanowiliśmy wykorzystać ten czas, aby zmobilizować także nas wszystkich do powrotu z wakacji (w sensie duchowym) i zabrania się do nauki. Wszak jesteśmy wszyscy w gronie uczniów Jezusa, uczęszczamy do Jego szkoły.

Z pewnością inspiracją był też początkowy fragment 2 Listu Piotra, analizowany już kilkakrotnie w naszym zborze, nawołujący do pracy nad sobą. Każdy chrześcijanin musi tę pracę wykonać by być pewnym, że nie zachwieje jego wiarą byle wiaterek. Tak, nie ma co ukrywać, szkoła to ciężka praca i nauka nie zawsze musi (od razu) sprawiać przyjemność. Ale uczyć się z pewnością warto. Co więcej, Słowo Boże wzywa nas do czynienia uczniami innych!

W tym numerze o uczniostwie pisze w swoim artykule Piotr. Z kolei pastor poświęcił swój felieton nauczaniu i naszemu najważniejszemu Nauczycielowi. O konieczności wzrastania w wierze pisze brat Świątkowski a także ja. Jak nigdy chyba pełno w tych tekstach cytatów ze Słowa Bożego, bo ono samo mówi o tym najdobitniej. Jeżeli w tytule numeru znalazła się szkoła, to oczywistym jest, że chcieliśmy napisać także krótko o „Szkołe Chrystusa” Berta Clendennena, przypominając, że swego czasu była ona organizowana także w naszym zborze.

Nie dalej jak wczoraj pewien brat pytał mnie jaka będzie tematyka nowego PS-a. Kiedy usłyszał, że szkoła, uczenie się coraz bardziej Jezusa, ucieszył się bardzo. Po przebytej chorobie sam musi na nowo uczyć się wykonywania podstawowych czynności życiowych, ale też – jak mówił – Bóg pokazał mu też jak wiele musi się jeszcze nauczyć w wierze. Obyśmy wszyscy z pokorą i otwartymi umysłami przyjmowali te lekcje w Jego szkole.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

## *W tym numerze...*

|                                                      |    |
|------------------------------------------------------|----|
| <b>OD PASTORA - Uwaga! Nauczyciel!</b>               | 3  |
| <b>TEMAT NUMERU - CZAS DO SZKOŁY</b>                 |    |
| Dorosnąć do pełni - Waldemar Świątkowski             | 5  |
| Wejście do innego świata - Piotr Aftanas             | 7  |
| Szkoła Chrystusa - Jarosław Wierchołowski            | 15 |
| Tajemnica i głębia - Jarosław Wierchołowski          | 17 |
| Nauka aż do spotkania z Jezusem                      | 19 |
| Jak SONDzisz?: Szkoła Jezusa                         | 21 |
| <b>NASZE BLOGI</b>                                   |    |
| Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki          |    |
| Takim przywódcą pragnę się stawać                    | 23 |
| Skąd taka zatwardziałość serc?                       | 25 |
| Doceniaj tę możliwość                                | 26 |
| <b>KRONIKA ZBOROWA</b>                               | 27 |
| <b>KOMUNIKATY</b>                                    | 30 |
| <b>SŁOWO</b> - Ilustrowane wydanie Nowego Testamentu | 32 |

# Uwaga! Nauczyciel!



Z początkiem roku szkolnego moje myśli biegną w stronę szkoły, uczniów i nauczycieli.

Chociaż już od dawna nie

zasiadam w typowej szkolnej ławce, to wciąż się uczę. Od lat jestem chrześcijaninem, a więc uczniem i naśladowcą. Moim nauczycielem przez wielkie "N" jest Jezus Chrystus. Od jakiegoś czasu sam też jestem nauczycielem, tyle że przez małe "n". 12 września minie dokładnie 40 lat od momentu, gdy w 1978 roku, w kaplicy przy ul. Menonitów w Gdańsku wygłosiłem pierwsze kazanie Słowa Bożego. Może dlatego, że ku zaskoczeniu wszystkich trwało zaledwie 5 minut, do dziś pamiętam o czym było. Nie jestem ani dobrym uczniem, ani dobrym nauczycielem. Tym bardziej więc doceniam to, że od kilku dekad mam przywilej pobierania nauki u Nauczyciela najlepszego na świecie. Nie wszyscy są uczniami Jezusa.

Nauczyciel to wciąż najważniejszy czynnik i tajemnica dobrego nauczania. Dlatego o nauczycielu pozwolę sobie napisać tu słów kilka. Parę dni temu mój wnuk po pierwszym dniu nauki pożałował, że z jego szkoły odeszli prawie wszyscy nauczyciele, którzy potrafili uczyć. Po wakacjach natknął się na nowych nauczycieli i na takich, o których z poprzedniego roku wie, że talentu nauczycielskiego nie mają. Życząc mu – mimo wszystko – postępów

w nauce, zamyślam się nad rolą i znaczeniem nauczyciela w procesie chrześcijańskiego wzrostu.

Przede wszystkim chcę zwrócić uwagę na rolę pierwszego nauczyciela, z którym rodzący się na nowo chrześcijanin ma do czynienia. Do dziś pamiętam pierwszą nauczycielkę z podstawówki. Potem były dziesiątki innych nauczycieli, ale oni – jeśli nawet niektórych z nich potrafię sobie przypomnieć – nie byli dla mnie już takim autorytetem. Ona była w moich oczach genialna. Podobnie bywa z pierwszym nauczycielem w nowym życiu. Człowiek, który jako pierwszy uczy nas Chrystusa, odgrywa kapitalną rolę. Formuje nas duchowo. Może nieświadomie, ale kształtuje nasze duchowe gusty. Przez całe lata będziemy otwarci na to, na co on jest otwarty. Z daleka będziemy wyczuwać i szerokim łukiem omijać to, co on uznaje za fałszywe lub niewarte słuchania.

Dlatego każdy chrześcijanin, który w jakimś momencie staje się nauczycielem drogi Bożej dla pierwszego, chociażby jednego jedyne go swojego ucznia w wierze, powinien zdawać sobie sprawę z rangi zadania, jakie na nim spoczęło. Nie udawajmy przed naszym uczniem eksperta w sprawach, na których się nie znamy. Dużo lepiej będzie dla niego, gdy przyznamy się do swojej niewiedzy i razem z nim poszukamy odpowiedzi u kogoś innego. **Przeście, drodzy bracia, tak garnąć się do nauczania. Wiedźcie, że dla nas, nauczycieli, wyrok będzie surowszy [Jk 3,1].** Kto sam nie jest ugruntowany zdrowej nauce apostołskiej staje się nauczycielem niebezpiecznym dla innych.

Odpowiedzialność jest tu też po stronie początkującego ucznia. **Jako nowo narodzone niemowlęta zapagnijcie niesfałszowanego, duchowego mleka. Dzięki niemu będziecie mogli rozwijać się dla zbawienia** [1P 2,2] – wzywa Biblia. Od pierwszych dni swego nowego życia chrześcijanin powinien zainteresować się, jaką opinię wśród innych wierzących ma jego nauczyciel. Czy jest ceniony w zborze i bierze udział w jego życiu? Czy trzyma się zdrowej nauki? Czy sam praktykuje to, czego nas próbuje nauczać?

Z upływem czasu zachodzi konieczność coraz staranniejszego doboru nauczycieli. Jest ich tak wielu, że nie wszystkie ich lekcje są dla nas. Niektórzy są niewarci słuchania, a nauki niektórych trzeba się wystrzegać jak trucizny. **Sami błędząc, również innych będą wprowadzać w błąd. Ty jednak trwaj w tym, czego się nauczyłeś i o czym jesteś przekonany, wiedząc, od kogo się tego nauczyłeś, zwłaszcza, że od dziecka znasz Pisma święte, które mogą cię obdarzyć mądrością – dla zbawienia przez wiarę w Chrystusa Jezusa** [2Tm 3,13-15] – poucza Słowo Boże. Od samego początku każdy uczeń sam powinien czytać Biblię i pod jej osąd poddawać nauki swego nauczyciela.

Dobry nauczyciel duchowy zawsze

prowadzi swego ucznia do wspólnoty i chce go nauczać w społeczności z innymi uczniami i nauczycielami. Uważajmy na takich, którzy oddzielają nas od zboru proponując nam na pół tajne 'komplety' w domu z pomijaniem tego, co dzieje się w zgromadzeniach ludu Bożego. Jeżeli widzimy, że jakiś człowiek gotów jest poświęcić nam wiele uwagi, a nie ma czasu pójść na nabożeństwo, albo w ogóle do zboru nie należy – to wiemy, że nie nauczymy się od niego Chrystusa w prawidłowy sposób. Zawsze bezpieczniej jest uczyć się dróg Bożych w otoczeniu szerszego grona ludzi wierzących. Pojedynczy nauczyciel łatwo może pobłądzić. Gdy widzą i słyszą go inni nauczyciele, szybko go skorygują dzięki czemu również jego uczniowie zostaną uchronieni od błędów.

Nauczanie - to ważna służba w kościele, ustanowiona przez samego Boga. Uznajemy ją i doceniamy jej znaczenie. Tym bardziej więc każdy poszczególny nauczyciel jest dla młodszych w wierze braci i siostr albo bardzo pożyteczny, albo bardzo niebezpieczny. **Starsi, którzy są wspańialymi przywódcami, godni są podwójnego uznania, zwłaszcza ci, którzy trudnią się głoszeniem Słowa i nauczaniem** [1Tm 5,17]. Złtym nauczycielom nie dawajmy postępu i nie róbmy im miejsca w zborze.



# Dorosnąć do pełni

Waldemar Świątkowski

*Aż dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej (Ef 4,13)*

W tym wierszu Biblia wyraźnie mówi o pierwszorzędnym celu jaki ma Pan Bóg wobec tych, których odrodził do nowego życia.

Jaki cel przyświeca ludowi Bożemu? Na to pytanie najczęściej odpowiadamy, że naszym najważniejszym zadaniem jest świadczyć innym o Jezusie. Taka odpowiedź nie jest wprawdzie „strzałem w dziesiątkę”, ale jest dobra. Problem zaczyna się wtedy, kiedy jest to jedyna odpowiedź. Kiedy poza tym zadaniem ludzie wierzący nie widzą żadnego innego celu do osiągnięcia. A, niestety, dla wielu jest to jedyny cel. Na domiar złego, jeśli uznają, że nie są z powołania „ewangelistami” – duchowe leniwość i gnuśność stają się ich domeną. I zgubą...

Wiele osób może mieć problem z określeniem tego, co jest ważniejsze – głoszenie innym ewangelii czy mój wewnętrzny wzrost? Oddajmy głos największemu i najgorliwшему z ewangelistów: „Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” 1Kor 9,27.

Dorosnąć do wymiarów pełni Chrystusowej... Oto cel! Nie - trochę nauczyć się Chrystusa, spróbować, czy się uda i najczęściej raz się uda a pięć razy nie... A skoro więcej razy nie udaje się, wniosek z tego taki, że ten cel nie jest osiągalny.

Wniosek słuszny i niepodważalny.... jeśli taki cel postawiłby sobie (wymyślił) człowiek. Ale ten cel postawił nie człowiek, lecz Bóg! Nie stworzenie, lecz Stwórca! Chcesz twierdzić, że się pomylił, że

przesadził? Myślę, że szczególnie ze względu na niedowiarków, Pan Bóg użył słowa „właśnie”, kiedy w innym miejscu mówi o celu dla którego nas przeznaczył: „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby stali się podobni do obrazu Syna jego...” Rz 8,29.

**Dlaczego myślimy, że nie dorośniemy, że to nie jest osiągalne?**

Czy jest to wyraz naszej pokory? Czy chcemy uniknąć pychy? Może nie chcemy być oskarżeni o wyniosłość i zarozumiałość?

Trzeba to jednak nazwać inaczej. Takie myślenie to raczej wyraz:

- braku zrozumienia woli Bożej wobec nas, (Rz 8,29)

- niewiary w moc Ewangelii. Wierzymy, że Ewangelia ma moc zbawić każdego, nawet najgorszego grzesznika, ale nie wierzymy, że ma moc przemienić nasze życie, (Rz 5,10 !)

- duchowego wygodnictwa, beztroski, wręcz „cwaniactwa” (o czym za chwilę).

Warunkiem dorośnięcia do pełni wymiarów Chrystusa jest naśladowanie Jezusa. Tu nie wystarczy tylko „poetyckie marzenie” lub intelektualne pragnienie. Trzeba stać się Jego uczniem. Wejść na wąską drogę. Krok po kroku uczyć się chodzić Jego śladami. Coraz dalej i dalej... Od duchowego niemowlęstwa, przez młodość, wiek dojrzały – do doskonałości!

Z kolei, aby stać się uczniem Jezusa Chrystusa, trzeba – zgodnie z Łk 9,23 – zaprzecić samego siebie, wziąć codziennie swój krzyż (by na nim umierać dla swego „ja” – „tak ja codziennie umieram” - 1Kor 15,31) i naśladować Jezusa Chrystu-

sa.

**By dorosnąć do pełni Chrystusowej**  
treba:

- wyrzec się całego świata! Gal 6,14
- porzucić wszelki grzech. Hebr 12,1
- cierpieć. 1P 2,21
- biec w wyścigu. 1Kor 9,24
- toczyć trudny bój – ciągnąć! 1Kor 9,26

Nie za wiele tu miejsca na poetycki romantyzm, na leniuchowanie. Raczej ciężka praca: „...kto przyłoży rękę do pługa...” Łk 9,62.

Dlatego powszechniejsze jest zrozumienie, że ten cel nie jest dla nas. Nazwałem to wcześniej duchowym wygodnictwem a nie pokorą.

Dlaczego duchowe wygodnictwo i „cwaniactwo”? Bo jeśli moje życie nie musi być czyste i święte jak życie Jezusa, to:

- nie trzeba zawsze zapierać się samego siebie,
- po kłótni w małżeństwie, można bez pojednania spokojnie położyć się spać,
- można mieć udział w plotkach i obmowach,
- nie muszę pozbywać się telewizora, a mogę oglądać... prawie wszystko!
- mogę ubierać się tak, jak chce tego świat,
- mogę mieć swego chłopca, a z nim randki, dyskoteki,
- mogę iść do kina – nawet na skandalizujący film...
- mogę mieć ...seks przedmałżeński,
- mogę otworzyć w internecie... każdą stronę!!

O takie właśnie „wolne” życie walczy wielu pseudo chrześcijan. Kościoły, które przyzwalają na wszystko, odnotowują rekordy we wzroście ilościowym. Kaznodzieja, który przekonuje swoich słuchaczy, że sprawiają Bogu niezwykłą radość, jeśli choćby raz w tygodniu przyjdą na

„uwielbienie” – szybko zdobywa popularność. Niestety, takie zachowanie ma „krótkie nogi”. Euforia skończy się przed zamkniętymi drzwiami...

**Bożym zamiarem jest wykształtowanie w nas charakteru swego Syna.**

Mamy dorosnąć do wymiarów pełni Chrystusowej. Jest to osiągalne tylko w uczniostwie. Co za tym idzie, jest to związane z wielkim, ba – z całkowitym wyrzeczeniem się wszystkiego! (Łk 14,33) Jeśli nie spełniam warunków uczniostwa i nie mogę się zaliczyć do grona uczniów Jezusa, to należałoby pilnie znaleźć odpowiedź na następujące pytanie:

„Czy oprócz uczniów, Bóg ma jeszcze jakąś inną grupę ludzi, do której się przyczyna, gdy przyjdzie po swoich”? Od odpowiedzi na to pytanie może wiele zależeć... Przed jednym tylko chcę ostrzec: nie licz na „łut szczęścia” na końcu twojej drogi... „łut szczęścia” już znalazłeś – gdy spotkałeś Jezusa! Wykorzystaj to!!! Teraz, póki jest dla nas wszystkich czas łaski!

Nie licz na to, że prawdopodobnie, gdy Jezus przyjdzie, będę miał (miała) czyste serce, nie będę w grzechu (lenistwa, obrazy, kłótni itp.). Nie będę w tym czasie w kinie, na dyskotecę, lecz na... nabożeństwie. Tak naprawdę, to parafrazując: dwoje będzie na nabożeństwie, jeden będzie wzięty, drugi zostawiony... Jednak mimo tego, wejście do Królestwa Bożego to nie loteria.

Piotr Apostoł pisze: „w ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela” 2P 1,11 Nie loteria, lecz szeroko otwarte wejście! Amen! W jaki sposób? O tym jest napisane w wierszach 3-10 (nie zrażać się, proszę, słowami: „i właśnie dlatego dołożcie wszelkich starań...”. Raczej dołożmy wszelkich starań).

Żadną miarą(!) nie można dorosnąć do



wymiarów pełni Chrystusowej – rosnąc razem z tym światem:

- żyjąc tak jak świat,
- kochając to, co kocha świat,
- chodząc z nim we wspólnym jarzmie.

## **Dorośniemy tylko na Bożych pastwiskach.**

W Jego owczarni. Naśladując Jezusa, czyli ucząc się żyć tak jak On. Dopiero naśladując Jezusa, idziesz właściwą drogą, gdyż to właśnie sam Jezus jest drogą. On nie wskazał jakiegś odrębnej drogi do Nieba, nie dał aktualnej mapy na jakąkolwiek z dróg. Powiedział: „ja jestem drogą – pójdź

za mną.”

Gdy przyjdzie oczekiwany czas i stanemy przed Panem, nie będzie liczyło się to, ile wielkich dzieł dokonaliśmy za swego życia, czy zdobyliśmy popularność, czy założyliśmy mega zbór lub wybudowaliśmy szkołę biblijną. Liczyć się będzie to, czy naszym nadrzędnym celem było upodobnienie się do Jezusa. Na ile ubyto mnie a wzrósł On (Kol 3,9-10).

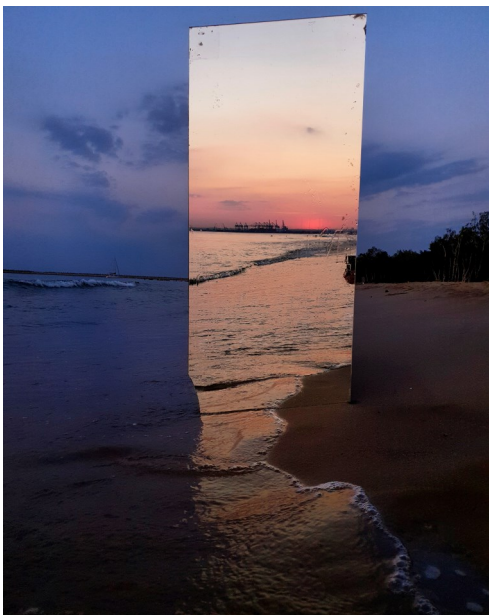
Pan zwleka ze swoim przyjściem ze względu na nas (2P 3,9) Czekaj aż dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej. Wypokupuj czas!

## Wejście do innego świata

Piotr Aftanas

Kim jest uczeń Chrystusa? Jest to człowiek, który narodził się z Ducha Świętego, który kocha i naśladuje Jezusa. Jest po drugiej stronie; wszedł do Innego Świata; nie jest częściowo tu, a częściowo tam. Pracownik, który nie ma umowy o pracę, a wykonuje pewne czynności, które w danej pracy się wykonuje, nawet jeśli jest to na terenie tego pracodawcy – nie pracuje dla niego. A człowiek, który ma umowę, a nie wykonuje czynności wymaganych przez pracodawcę, też nie jest jego pracownikiem. Mamy w naszym kraju ludzi, którzy cenią sobie wartości chrześcijańskie, często są w kościele, może nawet bronią wszelkiej sprawy dotyczącej ich denominacji; ale nie są oni uczniami Chrystusa. Prawdziwe chrześcijaństwo to Inny Świat, to uczniostwo, to trwanie w żywym Słowie. „Jeśli będziecie we mnie trwać, to i ja będę trwał w was, a wtedy wydadcie obfity owoc. Beze mnie zaś, nie będziecie w sta-

nie wydać duchowego owocu, który tylko



ja mogę zrodzić. Każdy więc, kto nie trwa we mnie, to znaczy nie trwa w moim Słowie, zostanie odcięty i odrzucony, niczym bezużyteczny pęd winorośli, który wraz z suchymi gałęziami usuwany jest na zewnątrz winnicy. Tam zaś zostanie zgarnięty i wrzucony w ogień, by płonąć. Jeśli jednak będziecie trwać we mnie, a dokładnie: jeśli moje Słowo będzie trwało w was, to proście o cokolwiek zgodnego z wolą Ojca, a to wam się stanie. W jeden bowiem tylko sposób możecie oddać Ojcu należną Mu cześć i chwałę: jeśli prawdziwie staniecie się moimi uczniami i wydacie tego obfitość owoc.” J 15,4 (NPD)

Lepiej żyć po swojemu, niż angażować się połowicznie. Lepiej przemyśleć, przekalkulować, poczytać, rozważyć i poczekać z pójściem za Jezusem, niż zrobić to pod wpływem emocji, lub powierzchownie, lub z jakichś egoistycznych pobudek. Jezus o tym mówił. W ewangelii Łukasza czytamy: „A słyż za nim liczne tłumy, i obróciwszy się, rzekł do nich: Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim. Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiadł najpierw i nie obliczył kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć.” Łk 14,25

Nie wiem, czy powyższe informacje są dla ciebie zachęcające, czy pobudzają do wiary, ale wiem, że Jezus jest wspaniałym Nauczycielem, doskonale ocenia problemy i możliwości ucznia, staje się jego niezawodnym Przyjacielem, a przede wszystkim w Nim jest ratunek przed wiecznym pie-

kłem. I choć proces uczenia się jest trudny - obfituje w niezwykle błogosławieństwa.

Co jest dla ciebie ważniejsze: pozbycie się swoich problemów, czy chęć „zapisania” się do szkoły Chrystusa? Gdzie skarb twój, tam serce. Koncentrując uwagę na sobie możesz cały świat pozyskać i odnieść wiele sukcesów, ale na duszy ponieś straszliwą szkodę. Wszyscy ludzie, którzy nie są w Tej Szkole, w Tym Innym Świecie – służą szatanowi. Nie istnieje trzecia opcja. Przyjdź i zaufaj Nauczycielowi i Lekarzowi, Mistrzowi i Królowi, Temu, który Cię stworzył.

Poniżej kilka fragmentów kilku książek, w których mowa jest o uczniostwie jako dojrzałości, o uczniostwie przejawiającym się w miłości do rodziny i przyjaciół, o uczniostwie, które jest praktycznym życiem w bliskości i posłuszeństwie Panu Jezusowi. Już same tytuły tych książek potwierdzają Biblijną tezę, że ani nazywanie siebie chrześcijaninem, ani wiedza teologiczna nie czynią z nikogo ucznia Chrystusa.

### **Nikt nie rodzi się uczniem Chrystusa – Walter A. Henrichsen**

Istnieje wiele podręczników, technik i metod, z których korzystać można w procesie wychowywania uczniów. Należy je wyraźnie odróżnić od zasad, które odznaczają się uniwersalnym odniesieniem. Tak, na przykład, Jezus powiedział do Żydów, którzy uwierzyli w Niego: „...Jeżeli wytrwacie W Słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie” (J 8:31). Jedną z zasad ucznia jest „trwanie w Słowie”. Wszelkie zaś kursy biblijne, czy dostępne zbiory wersetów do zapamiętywania, to tylko metody mogące ułatwić owo „trwanie w Słowie”. Początkujący uczeń będzie nieraz oczekiwał od ciebie - swego wychowawcy





pomocy w znalezieniu najlepszych metod, nigdy jednak nie powinny one stać się najważniejszym celem procesu przygotowania uczniów.

Człowieka można poznać poznając jego Boga. Ale poznanie Boga przez człowieka, to coś zupełnie innego. Oto Bóg, Stwórca nieba i ziemi, powiada: „Jestem Bogiem Abrahama”. Niewiarygodne! Stwórca daje się poznać przez Swoje stworzenie. „Jeśli chcecie wiedzieć, jaki jestem - mówi - spójrzcie na Abrahama”. Czy przez ciebie także dostrzec można żywego Boga? Czy Bóg może powiedzieć do ciebie, czytelnika tej książki: „Jeśli chcesz wiedzieć jaki jestem, spójrzj tylko na siebie?”

Powiedzieliśmy sobie, że w procesie wychowywania uczniów powinniśmy skupić uwagę na:

1. Zasadach raczej, niż metodach

2. Zaspokajaniu ludzkich potrzeb raczej, niż na rozwijaniu i ćwiczeniu nowych technik

3. Doskonaleniu procesów myślowych raczej, niż praktycznych umiejętności

4. Wpajaniu zaufania do Boga raczej, niż nauce teorii o Bogu.

W tym momencie łatwo już można dostrzec, że powyższe propozycje stanowią cztery aspekty tej samej prawdy, jakby cztery ścianki diamentu. Drogocenny kamień, który oglądamy, to przekonanie i wizja celu.

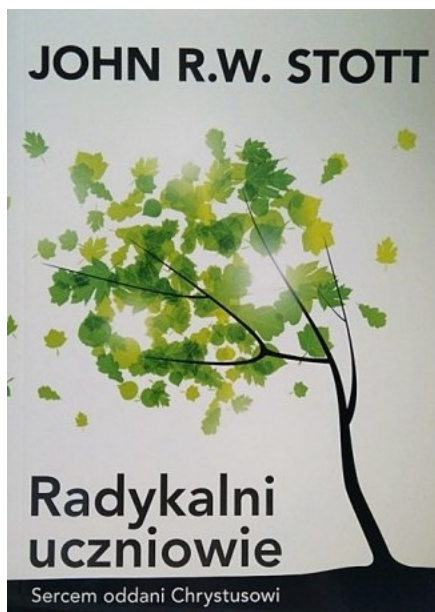
Ktoś powiedział, że chrześcijaństwo, to w 90% walka o przetrwanie. Być może jest tak naprawdę, być może nie. Jeśli jednak twoim celem, jako chrześcijanina jest, samo przetrwanie, to jesteś skazany na niepowodzenie. Jesteś jak bokser, który wchodzi na ring, umiając jedynie się bronić. Nie jest on w stanie zwyciężyć. Potrzebna jest do tego także umiejętność atakowania. Dla chrześcijanina atak jest symbolem planu, celu działania.

## Radykalni uczniowie – John R.W. Stott

Kościół bez wątplenia doświadcza niezwykłego wzrostu w wielu częściach świata. Dane statystyczne są w tej dziedzinie wręcz zadziwiające i nie byłoby przesady w stwierdzeniu, że nastąpiła eksplozja wzrostu. Na przykład liczebność Kościoła w Chinach wzrosła od połowy XX wieku co najmniej stokrotnie. Obecnie w każdą niedzielę na nabożeństwach gromadzi się w tym kraju więcej wierzących niż łącznie we wszystkich kościołach w Europie Zachodniej.

Nie należy jednak popadać w przesadny triumfalizm, gdyż często mamy do czynienia ze wzrostem pozbawionym głębi.

Powierzchniowość uczniostwa jest tro-



ską powszechną i przywódcy zborów często ubolewają nad tą sytuacją. Pewien lider z Azji Południowej napisał do mnie niedawno, że choć w jego kraju Kościół wzrasta liczebnie, „olbrzymi problem stanowi brak pobożności i spójności charakteru”. Podobnie wyraził się także przywódca z Afryki twierdząc, że dobrze wie o gwałtownym wzroście Kościoła w Afryce, jednak „wzrost ten jest w znacznej mierze liczebny, a Kościołowi brakuje mocnych biblijnych i teologicznych fundamentów”. Jeszcze bardziej uderzające słowa padły w kwietniu 2006 roku w Los Angeles z ust Cao Shengjije, ówczesnej prezes Chińskiej Rady Chrześcijańskiej: „Niektórzy twierdzą, że Kościół radzi sobie dobrze, jeśli liczby rosną. Chcemy, aby każdego dnia ludzie przyłączali się do Kościoła. Ale nie zależy nam jedynie na liczbach, lecz na tym, aby wraz ze wzrostem liczebnym następowało utwierdzenie wiary Kościoła.” Już powyższe trzy cytaty przywódców z krajów rozwijających się wystarczą, aby

wykazać, że „wzrost bez głębi”, czyli statystyczne powiększanie się Kościoła, któremu nie towarzyszy rozwój uczniostwa, nie jest zarzutem wysuwany w ich stronę przez resztę globu, ale osobistym przekonaniem liderów chrześcijańskich w tychże krajach.

Powaga problemu jest tym większa, że taka sytuacja nie podoba się Bogu. I twierdzę tak z całym przekonaniem, gdyż apostołowie, których pisma znalazły się Nowym Testamencie, karcili czytelników swych listów za brak dojrzałości i apelowali, aby wzrastali oni w wierze.

#### **Uczniostwo według planu Mistrza – Win Arn & Charles Arn**

Gdy celem pierwszych chrześcijan jak nakazał Chrystus było czynienie uczniami, pierwotny Kościół rozwijał się niezwykle szybko. Czynnikiem tego rozwoju był społeczny system wzajemnego włączania do wspólnoty członków rodzin, przyjaciół i sympatyków. Chrystus często nakazywał nowonarodzonym, aby wrócili do swoich domów (rodzin i przyjaciół) i przekazali im dobrą nowinę. Znany biblista Michael Green w swojej książce (Ewangelizacja w pierwotnym Kościele) mówi, że „Kościół Nowego Testamentu pod względem religijnym popierał strategię rozwoju opartą na domownikach”. Łukasz opowiada, jak owi domownicy reagowali na ewangelię, na skutek czego „Pan dołączał do nich codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2,47). Dlaczego rodzina i przyjaciele byli tak podatni na ewangelię? Z dwóch powodów: po pierwsze troska i miłość, charakteryzujące rodzinną społeczność, decydowały o poziomie zaufania, przyjaznej postawie i ogólnym zainteresowaniu. W rodzinie uważnie przysłuchiwało się i odnoszono się z szacunkiem do trosk i przekonań każdej osoby. Po drugie,

bliski kontakt z wierzącą osobą przekonywał o prawdziwej zmianie jej życia i realnej miłości Mistrza. Zmiana sposobu życia danej osoby ma wielki wpływ na jej rodzinę i przyjaciół.

Pierwsi chrześcijanie wiedzieli, że gdy poselstwo o Bożej miłości będzie zwiastowane i demonstrowane przez tych, których słuchacze znają i którym ufają, przeszkody nieufności i podejrzliwości zostaną stopniowo wyeliminowane, a podatność na przyjęcie dobrej nowiny niezwykle wzrośnie. Dlatego członkowie pierwotnego Kościoła naśladowali Chrystusa w zjednywaniu nowych uczniów, stąd dobra nowina o Bożej miłości w naturalny sposób szybko rozpowszechniała się wśród domowników i przyjaciół.

Jaki procent zapytanych dało poniższe odpowiedzi na pytanie o poznanie Chrystusa i przynależność do kościoła? Oto ich zestawienie:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Szczególna potrzeba         | 1-2%   |
| Po prostu przyszedłem       | 2-3 %  |
| Pastor                      | 5-6%   |
| Odwiedziny                  | 1-2%   |
| Szkoła niedzielna           | 4-5%   |
| Nabożeństwo ewangelizacyjne | 0,5%   |
| Program kościelny           | 2-3%   |
| Przyjaciel lub krewny       | 75-90% |

## **Prawdziwe uczniostwo - Oswald Chambers**

Szlachetne uczucie, pod wpływem którego możemy twierdzić, że wierzymy w daną rzecz, sprawdza się tylko wtedy, gdy sami żyjemy duchem tej rzeczy.

Nie mam prawa mówić, że wierzę w Boga, jeśli mego życia nie otwieram przed Jego wszechwidzącym okiem.

Nie mam prawa mówić, że wierzę, iż

Jezus jest Synem Bożym, jeśli w swoim życiu nie poddaję się odwiecznemu Duchowi, który wolny od wszelkiego samolubstwa objawił się w Jezusie.

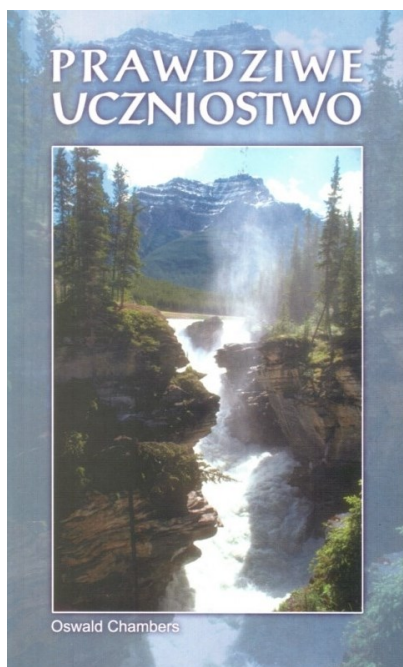
Nie mam prawa mówić, że wierzę w Boże przebaczenie, jeśli we własnym sercu pielęgnuję postawę braku przebaczenia. Boże przebaczenie jest próbą, dzięki której sam jestem oceniany.

Wiara jest całkowitym powierzeniem się Bogu. Oznacza, że pewne rzeczy przyjmujemy jako coś nieuchronnego, odcinając się przy tym od możliwości odwrotu. Porzucenie wiary jest jak utrata bliskiej osoby (por. 2Sm 12, 21-23).

Wiara to rezygnacja z wszelkich roszczeń do zasług. Dlatego tak trudno jest uwierzyć.

Wierzący to ten, którego całe istnienie opiera się na dokonanym dziele odkupienia.

Łatwiej być wiernym własnym przekonaniem, aniżeli Jezusowi Chrystusowi. Jeśli



bowiem chcemy okazać Mu wierność, nasze przekonania będą musiały ulec przemianie.

Popełniamy błąd, gdy usiłujemy nauczać o krzyżu, podczas gdy odmawiamy czynienia tego, o czym mówił nam Jezus, tj. Jego wywyższania. „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę” (J 12,32).

Nie zostaliśmy posłani, by specjalizować się w doktrynie, lecz by wywyższać Jezusa, który sam dokona dzieła zbawienia i uświęcenia dusz. Gdy zamieniamy się w handlarzy doktryną, wtedy brakuje poznania Bożej mocy. Dajemy jedynie poznać żarliwość swojego wołania.

Bóg zna sposoby podważania ludzkich doktryn, które są Mu przeszkodą, by osiągnąć duszy człowieka.

Doktryna nigdy nie jest przewodnikiem do chrześcijańskiego doświadczenia; doktryna jest ukazaniem doświadczenia chrześcijańskiego. Im bardziej oddalamy się od Jezusa, tym bardziej dogmatyczni stajemy się w swych religijnych przekonaniach. Natomiast im bardziej żyjemy z Jezusem, tym mniejsze mamy o czymś przeświadczenie, a bardziej wierzymy Jemu.

Nie możesz zrozumieć Jezusa Chrystusa, dopóki nie przyjmiesz tego, co objawia o Nim Nowy Testament. Musisz być po Jego stronie, zanim będziesz mógł Go zrozumieć.

Bacz, abyś nie przychodził do Jezusa pełen uprzedzeń. Przyjdź polegając na Duchu Świętym. On mnie uwielbi, powiedział Jezus (J 16,13-14).

Przyznaj, że Jezus Chrystus jest tą osobą, o której mówi Nowy Testament, a twoją powinnością jest uznanie za prawdę tego, co o sobie powiedział.

Najbardziej wyraźną kwestią w Nowym Testamencie jest fakt nadania naszemu Panu wszelkiej władzy. Współcześnie istnieje tendencja do nadawania pierwszeń-

stwa prawdzie, doktrynie, a nie Jezusowi Chrystusowi.

Prawda to osoba, nie twierdzenie. Jeśli bez zastrzeżeń ufam logicznej wierze, stanę się niewierny Panu Jezusowi. Najbardziej fundamentalne herezje rozdierające Kościół Chrystusowy zbudowano na tym, czego może dokonać Jezus, zamiast na Nim samym. Następstwem jest zawsze ruina duchowego doświadczenia.

Niebezpieczeństwo kryjące się w ruchach pietystycznych polega na tym, że wmawia się nam, co powinniśmy czuć. Nie przybliżamy się jednak do Boga, ponieważ pozostajemy beznadziejnie uzależnieni od pobożnej postawy. W rezultacie to, co widzimy, nie jest nowotestamentową pieczęcią Ducha Świętego, lecz mieszaniną nieposłusznego intelektu z udawanym, kurczowym i pobożnym trzymaniem się Jezusa.

Ileokroć ruch uświęceniowy podnosi głowę i zaczyna być świadomy własnej świętości, tylekroć grozi mu stanie się wyśłannikiem diabła, choć rozpoczynał akcentując zaniedbaną prawdę.

Jeśli zwiastujesz świętość, uświęcenie, Boże uzdrowienie lub powtórne przyjście Pana, okazuje się, że schodzisz na manowce, ponieważ decentralizujesz prawdę. Musimy skupić wzrok na Jezusie Chrystusie, nie na tym, co On czyni. Jam jest Prawda (por. J 14,6).

Jeśli chcę poznać, kim jest Jezus, muszę okazywać Mu posłuszeństwo. Jednak większość z nas nie zna Jezusa, ponieważ nie mamy najmniejszego zamiaru być Mu posłuszni.

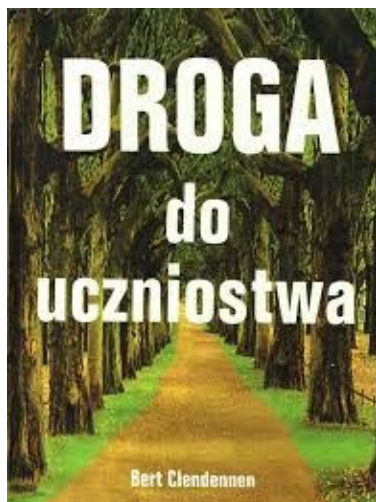
**Droga do uczniostwa – Bert Clendenen**

Jezus powiedział, że uczeń ma wydawać owoce. Owoc jest produktem życia, uczynki są mechaniczne. Możesz powiesić

pomarańcz na dębie, ale ona nie urośnie, tylko umrze.

Obecnie w kościele widzimy wiele takich pomarańczy na dębach. Mamy wyuczonego Chrystusa, wyuczone tańce i wyuczone języki. Każdego z przeciętną inteligencją można nauczyć, jak powiedzieć kilka słów na językach, ale to nie znaczy, że ten ktoś otrzymał Ducha Świętego. Duch Święty jest życiem. Języki nie dają nam Ducha Świętego, ale Duch Święty daje języki. Cudem nie jest to, że powiem kilka słów w językach. Cudem jest to, że Wszechmocny Bóg daje mi coś do powiedzenia. Kościół stał się tak mechaniczny, że nawet bezbożnicy mogą to robić. Ludzie przychodzą do kościoła w niedzielę, by się dobrze bawić, a w poniedziałek żyją jak diabeł. Bóg chce objawiać Swoją moc w tym pokoleniu, ale by tak mogło być, musi zacząć od nas. Jeżeli pozwolimy, by proces uświęcenia odbywał się w naszym życiu, to będziemy wydawać owoc sprawiedliwości. Kiedy człowiek rodzi się na nowo, zaczyna się historia doświadczeń i on staje się produktem życia wiecznego. Chrześcijaństwo, to przekazywanie życia, wiecznego życia, które nie może być zniszczone. Wtedy kościół jest tak wieczny, jak wieczny jest Bóg.

Kiedy Mao Tse Tong przejął władzę w Chinach, było tam zaledwie jeden milion protestanckich wierzących. Mao i jego komunizm zamordowali przywódców, skonfiskowali ich majątki i rozproszyli tą trzodę po całych Chinach. Kiedy Mao poszedł do piekła, w Chinach było między 50 a 100 milionów narodzonych na nowo wierzących. To znaczy, że kiedy Mao umarł, w Chinach było 50 do 100 razy więcej wierzących, niż kiedy objął władzę. Kościół w Chinach był bez struktur i spotykali się po domach. Nie mogli mieć kampanii ewangelizacyjnych i dlatego te tłumy



nie nawrócili się w kościołach, ale zostali zbawieni poprzez życie, które rodzi życie, jeden na jednego. Jestem narodzony na nowo, spotykam ciebie i zbawiam. Prawie 100 milionów ludzi zostało zbawionych w Chinach, bez audycji radiowych i telewizyjnych. Ci chińscy uczniowie byli tysiąc razy efektywniejsi, niż my w wolnym świecie. Dlaczego? Bo oni byli żywi. To nie była gra, ani rytuał. Oni znali Jezusa i On nimi kierował. To nie była widowiskowość, ale oni wydawali owoc sprawiedliwości. Owoce sprawiedliwości można ocenić tylko w następnym pokoleniu. Ludzie po narodzeniu nie są od razu doskonali. Uświęcenie w niektórych działa wolniej, niż w innych. Kiedy czytamy Nowy Testament, aż trudno uwierzyć, że chrześcijanie w Koryncie i w Efezie należą do tej samej rodziny. A jednak Paweł jednych i drugich nazywa świętymi. Jedni interesują się tylko sprawami niebiańskimi, a drudzy sprzecają się, który kaznodzieja lepiej im się podoba. W Koryncie człowiek zajmuje cały obraz, a w Efezie liczy się tylko „nowy człowiek”, czyli Jezus Chrystus. Jednak oni należą do tej samej rodziny. Po prostu łaska Boża działała więcej w jednych, niż w drugich. Są w



Kościół tacy, którzy nie doszli tak daleko, jak inni, ale nie można ich wyrzucać, jeżeli rzeczywiście narodzili się na nowo. Owoc będzie poznany dopiero w drugiej generacji. Wtedy będzie widać, jakiego rodzaju nawróconych produkujemy. Owocem dzisiejszego głoszenia będzie Kościół jutra. Obserwowałem to już przez ponad dekadę. Kościół jest taki, jakich nawróconych produkuje. Mamy nawróconych bez pragnienia duchowego. Nie można już prowadzić nabożeństwa przebudzeniowego przez więcej, niż 3 dni, bo przestaną przychodzić. W większości nie można już uzyskać takiego owocu ze spotkania modlitewnego, jak kiedyś.

Najbardziej niepopularną osobą w kościele jest Bóg. Jeżeli ogłosisz, że przyjeżdża znany zespół muzyczny, przyjdą tłumy. Jeżeli ogłosisz, że będzie serwowane jedzenie, przyjdzie tylu, że nie będziesz ich mógł nakarmić. Ale ogłosz, że w piątek będzie spotkanie modlitewne, a będziesz najbardziej samotnym człowiekiem w kościele!

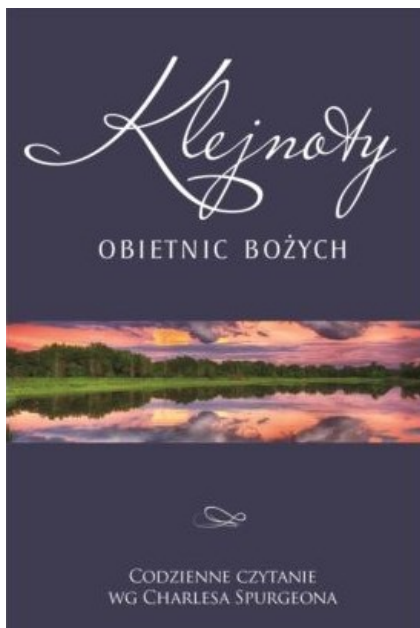
## **Klejnoty obietnic Bożych - Charles Spurgeon**

„Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej.” J 15,10

Tych dwóch rzeczy nie można rozdzielić - trwania w posłuszeństwie i trwania w miłości Jezusa. Tylko życie pod panowaniem Chrystusa może udowodnić, że jesteśmy tymi, w których Pan ma upodobanie. Musimy przestrzegać Jego przykazań, jeśli chcemy rozkoszować się Jego miłością. Jeśli żyjemy w grzechu, nie możemy żyć w miłości Chrystusa. Bez świętości, która podoba się Bogu, nie jesteśmy w stanie zadowolić Pana Jezusa. Ten, kogo świętość nic nie obchodzi, nie wie nic o miłości

Jezusa.

Świadoma radość, wypływająca z miłości naszego Pana, jest delikatną sprawą. Jest o wiele wrażliwsza na grzech i świętość niż słupek rtęci na zimno i ciepło. Kiedy mamy wrażliwe serce i dbamy o to, żeby nasze myśli, słowa oraz życie oddawały cześć naszemu Panu, Jezusowi, wtedy otrzymujemy niezliczone dowody Jego miłości. Jeśli pragniemy trwać w takim szczęściu, musimy trwać w świętości. Pan Jezus nie ukryje swojego oblicza przed nami, jeśli my nie ukryjemy naszej twarzy przed Nim. To grzech sprawia, że chmura zastania nasze Słońce. Jeśli będziemy z czunością posłuszni i całkowicie oddani, będziemy chodzić w światłości, jak Bóg jest w światłości (1 J 1,7) i będziemy trwać w miłości Jezusa tak pewnie, jak On trwa w miłości Ojca. Oto wspaniała obietnica z poważnym „jeśli”. Panie, pozwól mi mieć to „jeśli” w moim ręku, bo ono jak klucz otwiera tę szkatułkę.



# Szkoła Chrystusa

Jarosław Wierchołowski

**Do dziś z prawdziwą przyjemnością wspominam sobotnie poranne podróże autobusem na wykłady „Szkoły Chrystusa”, organizowane dziesięć lat temu w naszym zborze. Szkoła Chrystusa – to brzmi dumnie.**

„Szkoła Chrystusa” narodziła się w 1992 w Moskwie. Tam właśnie z misją, którą wcześniej prowadził w innych krajach Europy Wschodniej, zawitał wtedy pastor Bert Clendennen. O dziwo trafił na podatny grunt. W ówczesnym okresie przemian w Rosji możliwych stało się wiele rzeczy do niedawna wydających się kompletną niemożliwością. Mer Kijowa (wówczas w granicach Rosji) wydał np. rozporządzenie by wszystkim uczniom szkół tego miasta była rozdawana Ewangelia...

W Moskwie pastor Clendennen powołał szkołę biblijną. Bóg miał jednak o wiele większe plany. Szkoła przekroczyła granice nie tylko Moskwy ale także Rosji, a później również kolejnych państw stając się Międzynarodową Szkołą Chrystusa. Jej podręcznik przetłumaczono do tej pory na blisko 40 języków.

Rozwój techniki umożliwił pastorowi Clendennenowi nagranie wykładów i łatwe rozpowszechnianie ich do zborów na całym świecie, które chciały organizować u siebie „Szkołę Chrystusa”. Obecnie zajęcia te odbywają się w ponad 120 krajach.

W tej właśnie formie była ona organizowana u nas, jeszcze w siedzibie przy ulicy Szymanowskiego we Wrzeszczu, w nieistniejącym dzisiaj kinie „Znicz”. Kilku-godzinne sobotnie sesje rozpoczynały się o 7.00 rano. Była to więc prawdziwa szkoła, z porannym wstawaniem na lekcje i z

oficjalnymi dyplomami na jej zakończenie.

Co pozostało w nas z tej szkoły? Czy tylko dyplomy, schowane gdzieś w szufladach i opaste podręczniki, kurzące się na półkach? Wierzę, że nie tylko, ja mam wciąż w pamięci niektóre wykłady. No właśnie, niektóre. Z pewnością warto częściej sięgać po wykłady Berta Clendennen. Wszak nazwa „Szkoła Chrystusa” zobowiązuje.

**Bert Clendennen** urodził się w 1922 – pastor, ewangelista, nauczyciel i misjonarz. Założyciel kościoła Victory Temple, który rozpoczął swoją działalność w 1956 roku. Victory Temple jest prężnie działającym kościołem wysyłającym misjonarzy do wielu krajów świata. Programy radiowe i telewizyjne pastora Clendennen nadawane były do prawie każdego większego miasta w Ameryce. W 1967 roku był misjonarzem w Tanzanii, gdzie głosił przez pięć tygodni. W kwietniu 1968 roku Bert i jego żona Janice powrócili do Wschodniej Afryki aby głosić i zakładać kolejne kościoły. Ze Wschodniej Afryki małżeństwo Clendennen udali się do Iranu, aby głosić i brać udział w przecieraniu nowych szlaków dla zbudowania pierwszej Szkoły Biblijnej od 1300 lat w tym kraju. W latach 1968 - 1970 Braterstwo Clendennen podróżowali po świecie usługując w Hiszpanii, Francji, Rzymie, Indiach, Tajlandii i Wietnamie. W południowych Indiach z ponad tysięcy ludzi zebranych na słuchanie Ewangelii, setki doznały zbawienia i napełnienia Duchem Świętym. W 1971 roku Clendennenowie zostali zaproszeni na misję do Zairu i Kongo. Przez 21 dni Boża moc i świadec-



two Ewangelii ogarnęły tłumy, które policja oszacowała na 65000 ludzi. W 1980 roku brat Clendennen został zaproszony aby usługiwać w Jugosławii, na Węgrzech i w Rumunii. Każdy Kościół, w którym usługiwał brat Clendennen, był wypełniony do granic jego możliwości. Pod koniec 1981 roku brat Clendennen powrócił z misją do Zairu w Południowej Afryce. Brat Clendennen zapragnął zorganizować konferencje dla pastorów najpierw w Afryce a potem w Stanach Zjednoczonych. To wydarzenie na stałe zagościło w Victory Temple. Każdego roku, na takie konferencje przyjeżdżali pastory z całych Stanów Zjednoczonych i innych krajów świata, aby zostać podniesionym i odnowionym przez Ducha Świętego. W grudniu 1991 roku brat Clendennen wyraźnie odczuł, że nadszedł czas by pożegnać się z posadą pastora w Victory Temple i oddać się całokształtowi pracy misyjnej. Od września 1991 drzwi zostały otwarte dla posługi brata Clennenna w Rosji. Brat Clendennen zakupił i rozprowadził trzydzieści tysięcy Nowych Testamentów i trzydzieści tysięcy książek „Słowo Życia”. Jedną z najbardziej pełnych mocy stacji radiowych, która swym zasięgiem dociera do dziewięciu milionów ludzi, przeprowadziła z nim wywiad. Jego służba rozwijała się dynamicznie i wniosła w kościoły tak wielkie o żywienie,

że Gazeta Moskiewska napisała artykuł, o tym, że brat Clendennen był „najbardziej niebezpiecznym człowiekiem w Rosji”. W lutym, 1992 roku pastor Clendennen ponownie przyjechał do Rosji, aby usługiwać na ewangelizacjach i zorganizować miejsce, w którym mógłby rozpocząć szkołę dla rosyjskich kaznodziejów. Z tej lokalnej szkoły w Moskwie zrodziła się Międzynarodowa Szkoła Chrystusa. W marcu 1994 roku Pan stworzył możliwość, aby przetłumaczyć materiały SOC na język hiszpański. Pierwsza Szkoła w Peru została otwarta w Haunuco. Potem Szkoła zawitała do Limy i innych miast. Kolejnym miejscem był Ekwador, gdzie pierwsza Szkoła rozpoczęła się w styczniu 1996 roku. Pierwsza SOC w Chile wystartowała w styczniu 1997 r. Pastor Bert odwiedził Polskę w 2002 i 2003 roku oraz dwukrotnie w 2005, te wizyty rozpoczęły zajęcia „Szkoły Chrystusa” w naszym kraju. Brat Clendennen zmarł 13 grudnia 2009 roku.



# Tajemnica i głębia

Jarosław Wierzchołowski

Dla apostoła Pawła poznanie tajemnic Bożych i całej głębi Chrystusa to rzeczy podstawowe dla Kościoła. Bez tego nie może on pełnić swego zadania, nie może być sprawnie działającym Ciałem, może być co najwyżej religijnym kółkiem wzajemnej adoracji.

Czym powinno charakteryzować się grono wybranych, wywołanych ze świata (jak określa to grecki oryginał) czyli Kościół? Jakie poznanie powinien mieć? Apostoł Paweł pisze o tym bardzo dużo, prosto, treściwie i dobitnie zwłaszcza w Liście do Efezjan - i tym właśnie ten list od zawsze mnie ujmował. Wydaje się jakby autor ważył każde słowo i tak je dobierał by nie pozostawiało żadnych wątpliwości i trafiało wprost do czytelnika. Paweł wydaje się też spieszyć, pragnąc w pigułce przekazać skoncentrowaną, najważniejszą wiedzę. I faktycznie - pisał list będąc w niewoli w Rzymie, nie wiedząc ile czasu mu jeszcze pozostało.

Dlaczego więc w całej tej klarowności i wyjaśnianiu podstawowych prawd chrześcijaństwa tak wiele razy pada słowo „tajemnica”? Bo zapewne słyszeliście o zadaniu danym mi z łaski Boga dla waszego dobra, że za sprawą objawienia została mi oznajmiona tajemnica, jak to uprzednio pokrótce opisałem. Czytając o tym, możecie się przekonać, jak rozumiem tajemnicę Chrystusa, zakrytą dla wcześniejszych pokoleń, a teraz objawioną w Duchu Jego świętym apostołom i prorokom. Mianowicie, że poganie są współdziedzicami, współczłonkami i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie dzięki do-

brej nowinie, której rzecznikiem zostałem według daru łaski Bożej, danej mi stosownie do działania Jego mocy. [List do Efezjan 3:1-7] - przekład Ewangeliczny Instytut Biblijny

Mężowie powinni miłować żony tak jak własne ciała. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Wiadomo przecież, że nikt nigdy nie ma w nienawiści własnego ciała; przeciwnie, karmi je i otacza troską, jak Chrystus Kościół. Wszyscy bowiem jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego [mówi Pismo]: Opuści człowiek ojca i matkę i przejdzie do swojej żony, i odtąd będą stanowić jedno ciało. Chodzi w tych słowach o wielką tajemnicę, a ja wam mówię, że to tajemnica Chrystusa i Kościoła. [List do Efezjan 5:28-32] - przekład Biblia Warszawsko-Praska

Wstawiajcie się przy tym za mną, aby - gdy otworzę usta - dane mi były odpowiednie słowa do odważnego głoszenia tajemnicy dobrej nowiny. Ze względu na nią działam jako poseł w kajdanach i chcę ją głosić śmiało - tak, jak powinienem. [List do Efezjan 6:19-20] - przekład Ewangeliczny Instytut Biblijny

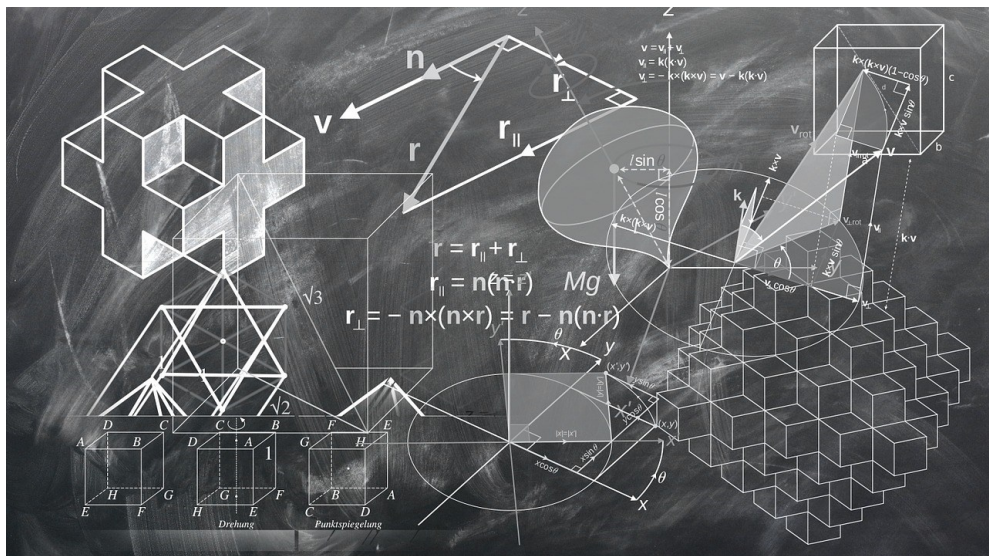
W Nim mamy odkupienie przez Jego krew, przebaczenie upadków według ogromu Jego łaski. Tej łaski hojnie nam udzielił we wszelkiej mądrości i zrozumieniu, gdy nam oznajmił tajemnicę swojej woli zgodnie ze swym życzeniem, które w Nim wyraził. Uczynił to ze względu na plan obejmujący pełnię czasów, a zmierzający do połączenia w Chrystusie wszystkiego - tego, co w niebie, i tego, co na ziemi. [List do Efezjan 1:8-10] - przekład Ewangeliczny Instytut Biblijny

Tajemnica dla Pawła nie jest czymś, co byłoby niewiadome i konieczne do odkrycia - podobne rozumienie tego pojęcia spotykamy w innych miejscach Słowa Bożego. Tajemnica to coś niezwykłego, wspaniałego, niezrozumiałego przez wieki i niezrozumiałego także dzisiaj dla tych, którzy nie mają „uszu do słuchania” jak mówił Jezus. Teraz jednak została odkryta, objawiona.

Tajemnica jest jednym ze słów-kluczy tego listu. W poprzednim przytoczonym fragmencie łączy się z drugim kluczowym pojęciem całego tekstu – głębią (całością, pełnią, ogromem). Dlatego też upadam na kolana przed Ojcem, od którego bierze prawdziwą nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, prosząc Go, aby, według swej ogromnej chwały, umacniał w was za sprawą swego Ducha waszego wewnętrzne człowieka; aby Chrystus zamieszkał przez wiarę w waszych sercach przepę-

nionych i umocnionych miłością; abyście razem z wszystkimi wiernymi mogli zrozumieć, jaka jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębina [miłości Chrystusa]; abyście mogli dojść do przekonania, że miłość Chrystusa przewyższa wszelkie poznanie; abyście obfitowali w całą Pełnię Bożą. [List do Efezjan 3:12-19] – przekład Biblia Warszawsko-Praska

[Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. [Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły. [List do Efezjan 1:17-19] – tłumaczenie Biblii Tysiąclecia.



# Nauka aż do spotkania z Jezusem

Jezus Chrystus dał nam się odnaleźć, dał łaskę nawrócenia, narodzenia na nowo, ochrzcił Duchem Świętym. To koniec podróży? Teraz wystarczy czekać na Jego ponowne przyjście?

Słowo Boże zdecydowanie mówi nam, że nie. Kiedyś czytałem ciekawy tekst o tym, że Pan nie zabiera swoich dzieci z tego świata od razu po ich nawróceniu tylko dlatego by zwiastowali Ewangelię innym. Ale wydaje mi się, że dany nam tutaj czas jest także po to by coraz bardziej poznawać Go, rozkoszować się Nim i przygotowywać do wieczności w Jego niezwykłym towarzystwie. Także by zdawać egzaminy z wierności Jemu.

Poznawać, przygotowywać się, zdawać egzaminy – z czym nam się to kojarzy? Tak, póki tutaj żyjemy, jesteśmy cały czas w szkole. I nie ma się tu co wiele wymądrzać, oddajmy głos Słowu Bożemu.

Jarosław Wierchołowski

*Poznawajmy, usilnie starajmy się poznać PANA. Jego nadejście jest tak pewne jak nastanie świtu, On odświeży nas jak deszcz, jak ośny deszcz, który ożywia ziemię!*

*Ozeasza 6,3*

*Rozwijajcie się natomiast w łasce oraz w poznaniu naszego Pana i Zbawcy, Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie chwala teraz i na zawsze. Amen.*

*2 Piotra 3,18*

*Ci natomiast, gdy tam przybyli, zaczęli uczęszczać do synagogi. Żydzi, którzy się tam gromadzili, byli szlachetniejsi od tych w Tesalonikach. Przyjęli oni Słowo z całą otwartością i codziennie badali Pisma, sprawdzając, czy rzeczywiście tak się rzeczy mają.*

*Dzieje 17, 11-12*

*To więc mówię i nalegam w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, próżni w swych dążeniach, pokretni w swych pomysłach, dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która ich zaślepiła, i przez niewrażliwość ich serca. Wyzbyli się oni uczuć*

i chciwie gonią za rozpustą oraz wszelką nieczystością. Wy jednak nie tak nauczyliście się Chrystusa, bo przecież to Jego ustyszeliście i w Nim was pouczono, jako że prawda jest w Jezusie.

Efezjan 4,17-21

W końcu, bracia, rozmyślajcie o tym, co prawdziwe, szlachetne, sprawiedliwe, czyste, miłe, godne polecenia, może uchodzić za wzór i zasługuje na uznanie. Wprowadzajcie w życie to, czego nauczyliście się, co przejęliście, o czym ustyszeliście i co widzieliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami.

Filipian 4,8-9

Poza tym, bracia, prosimy was i wzywamy w Panu Jezusie, żebyście tak postępowali, jak nauczyliście się od nas, by tak właśnie postępować i starać się przypodobać Bogu, i żebyście jeszcze lepiej postępowali!

1 Tesaloniczan 4,1

Prosimy, aby Bóg nappełnił was poznaniem swojej woli we wszelkiej duchowej mądrości i rozeznaniu, po to, byście postępowali w sposób godny Pana, mogli Mu się we wszystkim podobać, wydawali owoc w każdym dobrym czynie i wzrastali w poznaniu Boga, wspomagani wszelką mocą, właściwą potęgze Jego chwaty, wiodącą do wytrwałości i cierpliwości we wszystkim.

Kolosan 1,9-11

Niech łaska i pokój będą waszym udziałem w jeszcze większej mierze, dzięki poznaniu Boga oraz Jezusa, naszego Pana. Jego Boska moc obdarzyła nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności. Otrzymujemy to dzięki poznaniu Tego, który nas powołał w swojej własnej chwale i wspaniałości. Dzięki nim darowane nam zostały drogocenne, największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury, jako ci, którzy nie ulegli zepsuciu, do

którego na tym świecie doprowadzają żądze. Właśnie dlatego doliczcie starań i połączcie swoją wiarę z prawością, prawość z poznaniem, poznanie z opanowaniem, opanowanie z wytrwałością, wytrwałość z pobożnością, pobożność z braterstwem, a braterstwo z miłością. Gdy te cechy będą waszym udziałem, i to w coraz większej mierze, to nie dopuszczą one, abyście byli bezczynni i bezowocni w poznaniu naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

2 Piotra 1,2-8

Rozwijajcie się natomiast w łasce oraz w poznaniu naszego Pana i Zbawcy, Jezusa Chrystusa. Temu niech będzie chwala teraz i na zawsze. Amen.

1 Piotra 3,18

# jak SONDzisz?

## SZKOŁA JEZUSA

Początek września oznacza dla uczniów i ich rodziców początek szkoły. W tym numerze nie piszemy jednak o ziemskiej szkole, a o „szkole” Jezusa. Podobieństwo naśladowania Jezusa do szkoły nasuwa się samo podczas czytania Biblii, gdzie występują uczniowie, a sam Jezus nazywany jest Nauczycielem. Chociaż w czasach Jezusa nie było takich szkół jak dzisiaj, to w życiu chrześcijańskim można znaleźć wiele analogii do życia szkolnego ucznia. W tym temacie zadałam kilka pytań członkom naszego zboru.

**Pod jakimi względami można przyrównać naśladowanie Jezusa do szkoły i dlaczego ważne jest, żebyśmy do tej „szkoły” chodzili? Co najbardziej lubisz w „szkole” Jezusa, a co sprawia Ci największą trudność?**

Jezus jest najlepszym nauczycielem życia, a Jego szkoła i lekcje prowadzą do życia wiecznego. Poznając tak fascynującego nauczyciela sami uczniowie prosili o lekcje – „Kiedyś Jezus modlił się w pewnym miejscu, a gdy skończył, jeden z Jego uczniów zwrócił się do Niego z prośbą:

Panie, naucz nas modlić się, tak jak Jan nauczył swoich uczniów”(Łk 11,1). Od spotkania z Jezusem dobrowolnie zapisałam się do Jego szkoły i przez te lata jestem na lekcji z Ew. Jana rozdz. 15: „Trwaj we mnie, a ja w tobie, trwaj w mojej miłości, wtedy przyniesiesz owoc i okażesz się moim uczniem”.

*Ewa Łachwa*

Zarówno nauka w zwykłej szkole jak i szkole Chrystusa wymaga systematyczności. Jakoś tak z nami jest, że bez ciągłego powtarzania bardzo szybko zapominamy to, czego już się nauczyliśmy. Poza tym, podobnie jak w szkole, na początku naszej nauki materiał który dostajemy do przyswojenia jest względnie prosty („mleko duchowe”), a Nauczyciel jest z nami na każdym kroku, natomiast później wymaga od nas więcej samodzielności, a i lekcje stają się coraz trudniejsze.

W szkole Jezusa najbardziej podoba mi się to, że Nauczyciel jest wyrozumiały i nas kocha, nie musimy się Go bać i zawsze możemy liczyć na Jego pomoc. Ma dla nas

morze cierpliwości, chociaż my wciąż powtarzamy te same błędy. Natomiast trudnością jest dla mnie słabe tempo mojej nauki i to, że mam tendencję aby próbować opanowywać materiał tylko własnymi siłami. Tymczasem w szkole Chrystusa, inaczej niż w zwykłej, sami nie możemy nic uczynić, wszystkie postępy dokonują się dzięki Jego łasce.

*Ania Biernacka*

**Pytanie do dzieci: Czym szkoła Pana Jezusa różni się od zwykłej szkoły?**

**Zuzia Załuska:** Jest lepsza, dlatego że jest ciekawsza i technika uczenia jest lepsza, bo w zwykłej szkole nauczyciele tylko krzyczą i krzyczą, a na szkołce są mili i wyrozumiali. I powtarzamy wiele razy, a w szkole tylko raz.

**Nina:** Jest mądrzejsza i nauczyciele są miłsi.

*Opracowała Martyna Drobotowicz*







## Takim przywódcą pragnę się stawać

28 sierpnia 2018

Samaria i Jerozolima - stolice Izraela i Judy. Hoszea i Hiskiasz - panujący równolegle królowie tych królestw. Jednakowe grzechy obydwu części ludu Bożego Starego Przymierza i ten sam najeźdźca wysłany przez Boga, aby ich ukarać za ich grzechy. Jaka między nimi różnica? Pierwsi zostali uprowadzeni do niewoli asyryjskiej, a drudzy nie. Dlaczego? Ponieważ na czele pierwszych stał Hoszea, a przywódcą drugich był Hiskiasz.

Żeby nie było wątpliwości, Biblia mówi, że zarówno Izraelici jak i Judejczycy popełniali podobne grzechy i zaciążyli na nich ten sam gniew Boży. **PAN przestrzegał Izraela i Judę za pośrednictwem wszystkich swoich proroków, wszystkich jasnowidzów: Zawróćcie ze swoich złych dróg. Przestrzegajcie moich przykazań i ustaw. Postępujcie zgodnie z Prawem, które nadałem waszym ojcom i przekazałem wam za pośrednictwem moich sług, proroków. Lecz oni nie słuchali. Usztynwili swój kark, tak jak ich ojcowie, którzy nie zaufali PANU, swojemu Bogu. [...]** PAN wzgardził

zatem całym potomstwem Izraela i upokorzył ich. Wydał ich w rękę grabieżców, aż w końcu ich od siebie odrzucił [2Krl 17,13-20].

Nadeszła pora wykonania wyroków sądu Bożego wydanych na obydwie stolice. Z Samarią poszło Asyryjczykom dość gładko. **W czwartym roku panowania Hiskiasza — a był to siódmy rok rządów Hoszei, syna Eli, króla Izraela — Szalmaneser, król Asyrii, wyruszył na Samarię, obległ ją i zdobył po trzech latach. W szóstym roku panowania Hiskiasza — a był to dziewiąty rok rządów Hoszei, króla Izraela — Samaria została pokonana. Król Asyrii uprowadził wówczas Izraelitów do Asyrii i osadził ich w Chelach, nad Chaborem, rzeką Gozanu, oraz w miastach medyjskich. Uczynił to dlatego, że nie słuchali głosu PANA, swojego Boga, i przekroczyli Jego przykazanie, a tego wszystkiego, co przykazał Mojżesz, sługa PANA, nie słuchali ani nie przestrzegali [2Krl 18,9-12].** Nie czytamy, żeby Hoszea - poza typowymi krokami politycznymi i militarnymi - podjął jakieś

duchowe działania w celu ocalenia swojego ludu. Samaria poszła na wygnanie.

A Jerozolima? Gdy król asyryjski skierował się przeciwko państwu judzkiemu, król Hiskiasz również podjął szereg działań o charakterze politycznym, o czym opowiada np. osiemnasty rozdział Drugiej Księgi Królewskiej. Nie one jednak były głównym kierunkiem starań przywódcy Jerozolimy o uratowanie swoich ludzi. Hiskiasz od pierwszych lat swego królowania zaczął zabiegać o zmiłowanie Boże nad nimi. Całą tę duchową batalię dobrze podsumowuje następujący fragment Słowa Bożego: **Gdy król Hiskiasz to usłyszał, rozdarł swoje szaty, przywdział włosiennicę i przyszedł do świątyni PANA. Postął też Eliakima, zarządcę pałacu, Szebnę, pisarza, oraz znaczniejszych kapłanów, odzianych we włosiennice, do proroka Izajasza, syna Amosa, aby mu przekazali słowa Hiskiasza: [...] Może PAN, twój Bóg, usłyszy wszystkie słowa kanclerza, którego postął jego pan, król Asyrii, aby znieważał Boga żywego! Może też PAN, twój Bóg, ukarze go za te słowa. Wznies więc modlitwę za pozostałą przy nas resztę. Gdy służy króla Hiskiasza przyszedł do Izajasza, prorok im oznajmił: Powiedzcie swojemu panu: Tak mówi PAN: Nie bój się słów, które usłyszałeś, a którymi ubliżali Mi ci pachołkowie króla Asyrii. Otóż Ja tak na niego wpłynę, że gdy usłyszysz pewną wieść, wróci do swojej ziemi, a tam sprawię, że padnie od miecza [2Krl 19,1-7].**

Niesamowite. Bóg odstąpił od wykonania słusznych sądów nad Jerozolimą. Przepędził króla asyryjskiego, którego sam przecież wcześniej sprowadził, aby wylał na nią gniew Boży. Jestem przekonany, że tajemnicą zagórowania łaski nad sądem Bożym w tym przypadku była postawa króla Hiskiasza i podjęte przez niego kroki. Hiskiasz w tej historii jawi się jako typ Pa-



na Jezusa, który nas ocalił przed nadchodzącym gniewem [1Ts 1,10]. Stał się też dla wszystkich przywódców chrześcijańskich dobrym przykładem do naśladowania.

Takim duszpasterzem pragnę być dla ludzi, których PAN Kościoła powierza pod moją opiekę. Nie mogę odwrócić już tego, że zdarzyło się im zgrzeszyć i zaciążył na nich sąd Boży. Mogę natomiast wstawiać się za nimi do Boga i podejmować szereg kroków, aby wraz ze światem nie zostali oni potępieni. Owszem, wiem, że zasługujemy na sąd Boży, ale też wiem, że miłosierny jest PAN, i że u Niego miłosierdzie góruje nad sądem.

Ponieważ uwierzyłem w miłość, jaką Bóg ma do nas, będę robić wszystko, aby ich ratować. Nie będę jak Hozea. Chcę być podobny do Hiskiasza.

Marian Biernacki

# Skąd taka zatwardziałość serca?

29 sierpnia 2018

Pisałem wczoraj o wielkiej roli króla judzkiego, Hiskiasza, w uratowaniu Jerozolimy w czasie najazdu Asyryjczyków. Z powodu grzechu w narodzie wybranym spustoszyli oni całe Państwo Północne ze stolicą w Samarii oraz wiele miast Judy, uprowadzając większość Izraelitów do Asyrii. W ocalałej Jerozolimie rozpoczął się zakrojony na szeroką skalę proces odnowy duchowej. Aktem wieńczącym nawrócenie miało być wspólne świętowanie Paschy, czego nie robiono już od wielu lat. Hiskiasz wyciągnął przy tym rękę do ocalałych mieszkańców Północy.

**Postanowiono więc postać stosowną wiadomość do całego Izraela od Beer-Szeby po Dan i zaprosić wszystkich do przybycia do Jerozolimy na obchody Paschy ku czci PANA, Boga Izraela, bo od dawna nie obchodzono jej zgodnie z przepisami. Gońcy rozeszli się zatem po całym Izraelu i Judzie z listami od króla i jego książąt i zgodnie z rozkazem króla powtarzali: Synowie Izraela! Zawróćcie do PANA, Boga Abrahama, Izaaka i Izraela, a wtedy On zawróci ku ocalonym, którzy wam pozostali po najazdach królów Asyrii. Nie bądźcie tacy, jak wasi ojcowie i wasi bracia, którzy sprzeniewierzyli się PANU, Bogu swoich ojców, tak że dopuścił On do ich spustoszenia, jak to sami widziacie. Nie usztynniajcie teraz swoich karków, jak wasi ojcowie. Podajcie rękę PANU, przyjdźcie do Jego świątyni, którą poświęcił na wieki, i służcie PANU, waszemu Bogu, a wtedy odwróci się od was Jego srogi gniew. Bo jeśli zawrócicie do PANA, wasi bracia i synowie doznają miłosierdzia ze strony tych, którzy ich uprowadzili.**

**Pozwolą im oni wrócić do tej ziemi, ponieważ łaskawy i miłosierny jest PAN, wasz Bóg, i nie odwróci się od was, jeśli zawrócicie ku Niemu. Gońcy szli więc z miasta do miasta przez ziemie plemion Efraima i Manasses, dotarli do Zebulona, lecz kpio no z nich i szydzono. Niektórzy jednak z plemion Aszera, Manasses i Zebulona okazali skrucę i przyszli do Jerozolimy [2Krn 30,5-11].**

Zdumiewa mnie postawa Izraelitów. Na własnej skórze przekonali się, że nie można bezkarnie lekceważyć Słowa Bożego. Bóg wykonał to, przed czym przez całe lata ich ostrzegał. Wszystko przemawiało za tym, aby ukorzyć się przed Bogiem. Odwrócić się swoich grzechów i powrócić do posłuszeństwa Bogu. Zaproszenie na wspólną Paschę w Jerozolimie stanowiło bardzo dobrą okazję do nawrócenia. Niestety, większość Izraelitów na to zaproszenie odpowiedziała kpinami i szyderstwem. Tylko niektórzy się opamiętali.

Teraźniejsze sądy Boże nad naszym życiem mają na celu nasze nawrócenie i powrót do społeczności Jego Kościoła. Bóg pragnie nas ocalić. Nie chce, abyśmy trafili do miejsca wiecznej kary. Gdy scho dzimy z Jego ścieżek, nawiedza nas więc, boleśnię karki i wychowuje, abyśmy wraz z tym światem nie zostali potępieni. Po przejściu każdej burzy zaprasza nas do powrotu. Czeka na to, że kolejny syn marnotrawny wejrzy w siebie, ukorzy się i powróci. Zbór Pański również czeka.

Wszystko przemawia za tym, aby tak zrobić. Dlaczego więc tylko niektórzy wracają?

## Doceniaj tę możliwość

31 sierpnia 2018

Z dala od domu rozmyślam o wartości zboru, bycia jego aktywną częścią i uczestnictwa w nabożeństwach. Nie mogę pojąć takich chrześcijan, którzy niedaleko od swego miejsca zamieszkania mają zbor, a do niego nie należą. Nie mniej zadziwiam się nad takimi, którzy przynależą do zboru, a w czasie jego zgromadzenia potrafią siedzieć w domu albo iść sobie gdzieś na miasto. Przecież Pismo Święte nakreśla nam zupełnie inny stosunek do miejsca spotkań ludu Bożego. **Albowiem lepszy jest dzień w przedśionkach twoich, niż gdzie indziej tysiąc; Wolę stać raczej na progu domu Boga mego, niż mieszkać w namiotach bezbożnych** [Ps 84,11].

Zwyczaj opuszczania wspólnych zgromadzeń doprowadził już do tego, że niektóre zbory z powodu niskiej frekwencji zawiesiły organizowanie nabożeństw w ciągu tygodnia. Na szczęście w takich zbo-

rach jak Times Square Church na Manhattanie, założonym przez Dawida Wilkersona czy w The Brooklyn Tabernacle, założonym i wciąż prowadzonym przez Jima Cymbalę, nikt nie wpadł na pomysł, że w praktykowaniu wiary wystarczy ludziom niedzielne nabożeństwo. Dzięki temu mogliśmy w tygodniu odwiedzić w Nowym Jorku oba te miejsca i zbudować się ich wieczorną społecznością.

Nie zaprzestawajmy organizowania nabożeństw w ciągu tygodnia, a już na pewno nie dajmy się zwieść propagatorom tzw. kościoła domowego, że publiczne nabożeństwo można zastąpić spotkaniem z paroma przyjaciółmi w mieszkaniu. Gdyby wszyscy chrześcijanie tak pomyśleli i wcielili tę ideę w życie, to wyjeżdżając do innego miasta w ogóle nie mielibyśmy gdzie pójść na nabożeństwo. A przecież mamy taką potrzebę.



K R O T K A

Z B O R O W A

Początek sierpnia był czasem kiedy w naszej społeczności mieliśmy przywilej gościć wierzących żyjących na co dzień na innych kontynentach. W pierwszą niedzielę miesiąca – 5 sierpnia – odwiedził nas Amerykański Chór Menonitów – Hope Singers. Te blisko 40 osób co dwa lata wyrusza w trasę po Polsce by poprzez specjalnie przygotowa-

ny repertuar pieśni głosić ludziom Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie. W tym roku usługiwali podczas 13 koncertów, a my bardzo cieszymy się, że niedzielny czas nabożeństwa zgodzili się spędzić z nami. To była już czwarta wizyta Hope Singers w Centrum Chrześcijańskim NOWE ŻYCIE. Cztery lata temu śpiewali dla nas w prowizorycznych warunkach pod namiotem gdzie odbywały się nabożeństwa, a przed dwoma



*Chór Hope Singers z USA podczas usługi w kaplicy naszego zboru w niedzielę 5 sierpnia*

laty usłużyli w nowym budynku kaplicy, który jeszcze nie był wykończony (otwarcie kaplicy nastąpiło kilka miesięcy później, w listopadzie). Większość chórzystów na co dzień żyje w USA, niektórzy w Kanadzie, jedna osoba nawet w dalekiej Australii. Tegoroczna trasa odbywała się pod hasłem: „Tak bowiem Bóg umiłował świat”. Ta wspianą



*Agapa po usłudze chóru menonitów 5 sierpnia 2018*

prawda była zwiastowana przez szereg przygotowanych pieśni – część w języku polskim. Jesteśmy wdzięczni Bogu i naszym gościom za ten budujący czas.

Trzy dni później – w środę, 8 sierpnia – w naszym zborze gościliśmy wierzących z Brazylii. Była to pierwsza wizyta naszych współwyznawców z tamtej części świata w naszym gronie. Słowem Bożym usłużył pastor Alexssandro Linares. Pełen pasji głosił o roli mo-



dlitwy w życiu chrześcijanina. Pozdrowienia dla zboru i refleksję przekazał również odpowiedzialny za misję brat Gilcione Bankerson. Ich opiekunami i tłumaczami w naszym kraju byli Marek i Silvana Horszczaruk. Brat Marek pochodzi ze zboru w Elblągu i przed laty wyjechał do Brazylii. Opowiedział również o tym, do czego powołał go tam Bóg. Głosi Jezusa

Chrystusa wśród licznej polonii w Brazylii. Wiele naszych rodaków żyje daleko za oceanem i nigdy nie słyszeli żywej ewangelii. To wspaniałe, że Bóg o nich pamięta i troszczy się o to, by mogli poznać prawdę objawioną w Piśmie Świętym. Będąc powołanym do

tej służby brat Marek poznał w Brazylii Silvanę, która ma korzenie polskie i już wcześniej uczyła się naszego języka. Dzięki temu teraz razem mogą poświęcać się głoszeniu Ewangelii Polakom. Ubogaceni ich usługą i świadectwem pamiętajmy o ich trudzie w naszych modlitwach!

W pozostałej części sierpnia nie mieliśmy już usługujących w naszej społeczności gości, ale cieszyliśmy się tym, że Pan Bóg dawał nam dobry duchowy pokarm w regularnych spotkaniach zboru. Pastor podczas niedzielnych kazań i środowego wykładu rozpoczął cykl nauczania oparty o 1 rozdział drugiego listu apostoła Piotra. Rozważaliśmy z czym powinna być połączona nasza wiara abyśmy nie byli bezużyteczni i bezowocni w poznaniu naszego Pana, Jezusa Chrystusa (2 P 1,8). W kolejne środy usługiwali również bracia z na-



*Usługa wierzących z Brazylii 8 sierpnia 2018*



*Pastor Marian z żoną Gabrysią w Nowym Jorku przed zbozem założonym przez Dawida Wilkersona*

szezo zboru: Adam Kupryjanow (22.08.) oraz Kuba Irzabek (29.08.).

Koniec sierpnia był też czasem tymczasowych pożegnań. W niedzielę 19 sierpnia modliliśmy się o bezpieczną podróż pastora Mariana wraz z żoną Gabrysią i błogosławieństwo na czas posługiwania Słowem Bożym w Ameryce. Wybrali się w blisko miesięczną podróż na zaproszenie polonijnych zborów z USA i Kanady.

W niedzielę 26 sierpnia pożegnaliśmy również brata Bartka Dziurdzię z naszej społeczności, który na okres czterech miesięcy wyjechał do rodzinnego Krakowa by pomóc w opiece nad bratem, który uległ wypadkowi na motorze i teraz czeka go długotrwały proces rehabilitacji by wrócić do zdrowia. Pamiętajmy również o Bartku w naszych modlitwach.

Z radością warto też odnotować, że pod koniec sierpnia pełną parą ruszyły prace przy wyposażeniu kuchni na piętrze kaplicy. Dzięki temu od września będziemy mogli cieszyć się po nabożeństwach kawą nie z plastikowych kubeczków, ale z prawdziwych filiżanek sprezentowanych wcześniej przez jedno z małżeństw ze zboru. Bóg jest dla nas dobry – co objawia się również w tym, że mamy środki i możliwość by czynić miejsce gdzie się zgromadzamy coraz bardziej przyjaznym.



*Koniec sierpnia był czasem intensywnych prac przy montażu kuchni na piętrze kaplicy*



### KAZANIA w sierpniu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺ ) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: [www.ccnz.pl/multimedia/audio](http://www.ccnz.pl/multimedia/audio)

- ◆ 5 VIII – usługa chóru Hope Singers
- ◆ 12 VIII – Marian Biernacki – „Twoja wiara prosi się o to!”, 2P 1,1-11
- ◆ 19 VIII – Marian Biernacki – „Skieruj wzrok na zapłatę”, 2P 1,1-11
- ◆ 26 VII - Gabriel Košetka – „Historia pewnej piosenki”, 2Sm 1,17-27





## *Raport księgowy*

### **Kolekty niedzielne**

|                  |   |            |
|------------------|---|------------|
| 5 sierpnia 2018  | - | 1269,00 zł |
| 12 sierpnia 2018 | - | 1046,50 zł |
| 19 sierpnia 2018 | - | 843,00 zł  |
| 26 sierpnia 2018 | - | 653,00 zł  |

### **Pozostałe wpłaty w sierpniu**

Dziesięciny i darowizny – 17 442,00 zł  
na kuchnię – 4400,00 zł  
na klub dziecięcy – 550,00 zł  
na busa – 100,00 zł  
na misję na Litwie – 300,00 zł

## **NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE**

w niedziele – godz. 10.30  
w środy – godz. 18.30  
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego  
zboru w Internecie

[www.radiopielgrzym.pl](http://www.radiopielgrzym.pl)  
niedziela – godz. 10.00 i 22.00



## *Lista urodzin*

### **WRZESIEŃ**

4 września - Wojciech Wit  
13 września - Monika Biernacka  
15 września - Antonina Łachwa  
16 września - Adam Wit  
18 września - Kuba Irzabek  
28 września - Adam Kupryjanow

### **PAŹDZIERNIK**

10 października - Renata Błotnicka  
16 października - Lucyna Jabłonecka  
20 października - Jarosław Wierchołowski  
23 października - Marianna Błotnicka  
24 października - Janina Jakoniuk  
24 października - Robert Tuttas  
26 października - Marian Biernacki  
28 października - Grażyna Giegel  
29 października - Nina Krzemień  
30 października - Noemi Kosętko  
30 października - Kinga Wenskowska

### KUCHNIA W KAPLICY ZBORU ZOSTAŁA WYPOSAŻONA !

Dzięki ofiarności członków i przyjaciół Centrum Chrześcijańskiego Nowe Życie kolejny raz udało się poprawiać warunki w jakich służy nasz zbor. W ten sposób nie tylko udało nam się wybudować kaplicę, ale także udało się w ostatnim czasie urządzić zborową kuchnię!

Od czasu otwarcia kaplicy w listopadzie 2016 osoby zaangażowane w służbę „przy stołach” funkcjonowały w prowizorycznych warunkach. Po wielu rozmowach, konsultacjach, pomiarach i szkicach stworzyliśmy projekt kuchni odpowiadającej na potrzeby naszego zboru. Przez kilka ostatnich miesięcy prowadziliśmy na ten cel specjalną zbiórkę. Udało się w ten sposób zgromadzić 12 800 zł (stan na początek września).

Z końcem sierpnia przystąpiliśmy do prac. Kupiliśmy profesjonalną zmywarkę, dwa piekarniki, głęboki zlew, płytę grzewczą, okap oraz meble kuchenne dopasowane do specyficznego układu pomieszczenia na piętrze. Całość kosztowała nas 18 930 złotych. W prace przy montażu kuchni zaangażowani byli przede wszystkim Jakub Witkowski, Ania i Tomek Biernaccy, Włodek Sacewicz, Zdzisław Flaszyński oraz Adam Biernacki. Serdecznie dziękujemy za ich serce okazane tej sprawie.

Nie zamykamy jeszcze zbiórki na ten cel, ponieważ koszt całego przedsięwzięcia przekroczył o blisko 6000 zł zebraną kwotę. Ofiary można wpłacać do księgowej, lub na zborowe konto bankowe z dopiskiem „kuchnia”.



Konto bankowe zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

### Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

# SŁOWO

## Ilustrowane wydanie Nowego Testamentu

Współczesne pokolenie komunikuje się przede wszystkim za pomocą obrazów, dlatego autorzy „Słowa” stworzyli Biblię inną niż wszystkie – pełną intrygujących fotografii i przyciągających wzrok ilustracji. Atrakcyjna oprawa przypominająca kolorowy magazyn przybliży treści Pisma Świętego i zachęca do częstej lektury.

Oprócz tekstu biblijnego oddanego zrozumiałym, współczesnym językiem, „Słowo” zawiera pomocne komentarze i wstępy do poszczególnych ksiąg oraz objaśnienia kluczowych tematów teologicznych, takich jak Boży plan dla naszego życia, grzech, łaska, Ewangelia i zbawienie w Jezusie Chrystusie.

„Słowo” to zaproszenie do zatrzymania się pośród zgiełku codzienności, po to by wsłuchać się w Boży głos i doświadczyć osobistego spotkania ze Stwórcą.

Tekst Pisma został przetłumaczony z języków oryginalnych przez Ewangeliczny Instytut Biblijny pod kierunkiem Piotra Zaremby.

**Uwaga OKAZJA! Z tym numerem PS-a tylko 40zł (normalna cena 60zł)**

**Każdy, kto będzie chciał nabyć NT-Słowo, po okazaniu tego numeru, dostanie zniżkę - 20zł taniej.**



PS Nr 9 [265] – wrzesień 2018

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.